Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 24 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 194 (1836).

Marszałek Piłsudski obejmuje rząd.

Premjer Sławek zgłosił dymisję.

Premjer Sławek u Pana Prezydenta Rzeczpospolitej.

WARSZAWA, 23.VIII. (Pat). Biuro prasowe Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: W sobotę w południe na audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Rady Ministrów p. pułk. Sławek zgłosił zamiar podania się do dymisji, motywując go przemęczeniem pracami bez wypoczynku oraz niemożnością pełnienia jednocześnie dwóch funkcyj — szefa rządu i prezesa B. B.

O godz. 1 przybył na Zamek p. Marszałek Piłsudski i wziął udział w dalszej naradzie nad wytwarzającą się sytuacją.

Konferencja na Zamku.—Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 23.VIII. (Pat). Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Pan Prezydent, wobec zamiaru prezesa Rady Ministrów p. pułk. Sławka podania się do dymisji, zaprosił do siebie o godz. 1 po południu p. Marszałka Piłsudskiego i — jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach — zaproponował mu objęcie prezesury rządu.

P. Marszałek Piłsudski odpowiedział: „Oceniam najzupełniej motywy p. pułk. Sławka. Najbardziej zaś mi się podoba to, że nie chce on być „Mädchen für alles". Sam taką „Mädchen für alles" być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy, zarówno z panami kolegami ministrami, których zmieniać nie chcę, jak specjalnie z ministrem skarbu tak, abym mógł znaleźć ułatwienie swej pracy jako prezesa gabinetu. Omówię to później szczegółowo z Panem Prezydentem". Marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to, że dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi Panu Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Posiedzenie Rady Gabinetowej.

WARSZAWA, 23.VIII. (Pat). Biuro prasowe Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: o godz. 5 i pół po południu zebrała się Rada Gabinetowa, na której p. premjer Sławek powiadomił kolegów z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę pp. ministrów.

Następnie p. Marszałek Piłsudski zaznajomił Radę Gabinetową z treścią rozmowy z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej. P. Marszałek oświadczył, że w razie przyjęcia szefostwa rządu pragnie zachować nadal współpracę wszystkich ministrów z gabinetu p. Walerego Sławka. W związku ze swą metodą pracy p. Marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki Prezydjum Rady Ministrów swego dotychczasowego pomocnika ppułk. Becka. Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najistotniejszym, p. Marszałek pragnąłby załatwienia ich w bezpośredniem zetknięciu się z kierownikami resortów, pozostawiając posiedzeniom Rady Ministrów sprawy ogólnego znaczenia. Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez p. Marszałka będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dymisja rządu.

WARSZAWA, 23.VIII. (Pat). O godzinie 19 min. 20 p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek złożył na ręce Pana Prezydenta dymisję całego gabinetu. Pan Prezydent dymisję przyjął, poruczając prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Dekret P. Prezydenta.

WARSZAWA, 24-VIII. (Pat). Pan Prezydent wystosował w dniu 24 b. m. do p. premjera pismo następujące:

Do Pana Walerego Sławka, Prezesa Rady Ministrów, w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym p.p. ministrom i kierownikowi Ministerstwa Skarbu dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, 23 sierpnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów (—) *W. Sławek.*

Równocześnie do wszystkich członków gabinetu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował analogiczne pisma.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Bułgarji.



W czasie swego pobytu w Bułgarji wycieczka dziennikarzy polskich na czele z Red. Beaupré, udała się na miejsce historycznej bitwy pod Warną, składając w obecności posła polskiego w Sofji i kolegów bułgarskich wieniec u stóp pomnika króla Władysława Warneńczyka.

Przed warszawską konferencją rolniczą.

Skład delegacyj.

WARSZAWA, 23.VIII (Pat). Na konferencję państw agrarnych w Warszawie zgłoszono dotychczas następujące delegacje: z *Bułgarji* — p. Wasiljew, minister rolnictwa, z *Estonji* — p. Goren, minister rolnictwa, z *Jugosławji* — p. Demetrowicz, minister przemysłu i handlu, p. Stoikiewicz, dyrektor generalny ministerstwa rolnictwa, p. Filia, szef departamentu eksportowego ministerstwa przemysłu i handlu oraz sekretarz delegacji, z *Łotwy* — profesor uniwersytetu Kreismanis i poseł na sejm Grosswald, z *Węgier* — baron Jerzy Pronayi, wiceminister rolnictwa i zastępca szefa departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Ssefan Winchyer, z *Rumunji* — p. Madgearu, minister przemysłu i handlu ze swym sekretarzem, p. Potarca, wiceminister rolnictwa, p. Mandru, dyrektor departamentu rolnictwa, p. Marin, dyrektor departamentu dóbr państwowych i p. Cezar Popesco, sekretarz generalny ministerstwa przemysłu i handlu, obserwatorzy z *Finlandji* — p. Matson Siburg, były minister rolnictwa i Carpentier Glees, inspektor dyrekcji rolnictwa, oraz *obserwator Ligi Narodów* p. Stoppani z Sekretarjatu Ligi Narodów.

—.—

Konferencja wstępna.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś w niedzielę przed południem odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa wstępna konferencja delegacji polskiej na warszawską konferencję rolniczą. Na naradzie tej zostanie omówione stanowisko delegacji polskiej wobec zagadnień, któremi zajmować się będzie konferencja.

Stanowisko polskie wobec akcji terrorystów ukraińskich.

Odezwa Federacji P. Z. O. O.

LWÓW, 22.VIII. (Pat). W prasie ukazała się odezwa powiatowego oddziału Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Odezwa ta zaznacza m. in.: Dotychczas społeczeństwo polskie zachowywało się wobec aktów sabotażu biernie w przekonaniu, że zdrowa część narodu ruskiego nie solidaryzuje się z niemi i wpływem swoim potrafi nieodpowiedzialne i wywrotowe żywioły doprowadzić do opamiętania.

Wypadki ostatnich dni zdają się jednak wskazywać, że ta uczciwa część społeczeństwa ruskiego bądź to nie umie opanować sytuacji, bądź też steroryzowana nie ma odwagi cywilnej zabrać głos w tej sprawie i usunąć sprawców tych zbrodni poza nawias społeczeństwa. W tej sytuacji obowiązkiem naszym, jako obrońców ojczyzny, jest przemówić, że nie możemy spokojnie patrzeć na przeciwpaństwową robotę, która w razie bezkarności i tolerancji może doprowadzić do nieobliczalnych skutków. Odezwa zwraca się do czynników miarodajnych o stosowanie jak najdalej idących środków w celu radykalnego złamania akcji terorystycznej społeczeństwa ruskiego.

Niezależnie od tego — głosi dalej odezwa — wzywamy społeczeństwo polskie z kresów tutejszych bez względu na przekonania polityczne do organizowania się celem skutecznego odparcia napaści i pomagania władzom państwowym w wykrywaniu zbrodniczych elementów dla przykładnego ich ukarania. Wkońcu odezwa zaznacza: W razie potrzeby podejmiemy narzuconą nam przez odłam społeczeństa ruskiego walkę o prawa żywiołu polskiego na tych ziemiach i doprowadzimy ją do pomyślnego wyniku.

Przebieg dnia wczorajszego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś w południe p. premjer Sławek został przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu złożył prośbę o zwolnienie go ze stanowiska prezesa Rady Ministrów.

P. premjer Sławek po audjencji na Zamku wyznaczył na godzinę 5 m. 30 po południu posiedzenie Rady Gabinetowej, która tem się różni od Rady Ministrów, iż zasiadają w niej wyłącznie ministrowie i posiedzenie nie jest protokółowane.

O godz. 5 m. 30 do prezydjum Rady Ministrów przybył P. Marszałek Piłsudski i w kilka chwil potem rozpoczęło się posiedzenie Rady Gabinetowej, w którem wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Po posiedzeniu, trwającem przeszło godzinę, Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z p. premjerem Sławkiem, w której asystowali p. minister Matuszewski i szef gabinetu Min. Spraw Wojskowych ppłk. Beck; o godzinie 7 min. 30 p. Marszałek odjechał do Belwederu, a p. premjer Sławek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pobyt p. premjera na Zamku nie trwał długo, gdyż w kilkanaście minut potem p. premjer powrócił do Prezydjum Rady Ministrów i oświadczył dziennikarzom, że dymisja całego rządu została pryjęta przez Pana Prezydenta.

Utworzenia nowego gabinetu, jak to wynika z oficjalnych komunikatów, można się spodziewać dopiero w poniedziałek.

* *

Chcąc najogólniej ocenić wiadomość o zmianie rządu, którą nieoczekiwanie dla szerokiego ogółu przyniósł dzień wczorajszy, można przedewszystkiem stwierdzić bez wahania: wiadomość o objęciu steru rządów przez Marszałka Piłsudskiego zelektryzowała społeczeństwo. Ta jedyna zmiana personalna, która formalnie ma dokonać się w poniedziałek, mieści w sobie cały program, nadaje mu wyraźną treść i rzuca jasne światło na rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce w najbliższej przyszłości.

Nie oznacza to oczywiście, iżby w zasadniczych linjach rządzenia państwem miały zajść jakiekolwiek zmiany. System, zainaugurowany przewrotem majowym, nie dozna i teraz żadnego odchylenia. Raczej przeciwnie. O ile w ciągu ubiegłych czterech lat miały miejsce w tym systemie takie czy inne odchylenia, takie czy inne próby lub wahania, zostaną one niewątpliwie doprowadzone do linji prostej, idącej zdecydowanie do naprawy Rzeczpospolitej, do rozwiązania wielu skrystalizowanych i dojrzałych zagadnień życia państwowego.

Z poprzednich enuncjacyj Marszałka Piłsudskiego wynika bez cienia niejasności, że objęcie przez niego szefostwa rządu nastąpi w chwili, kiedy sytuacja, wymagać będzie posunięć rozstrzygających, kiedy kierownictwo spraw państwowych będzie musiało spocząć bezpośrednio w rękach jednostki rozporządzającej największym autorytetem, wytykającej zasadnicze linje polityki państwowej. Zmiana rządu jest zatem rezultatem wspólnej decyzji trzech osób, które wzięły udział w konferencji u Pana Prezydenta w sobotę po południu.

I różnobyśmy roztrząsali pytanie dlaczego stało się to dziś, a nie wczoraj lub jutro. Jedno można stwierdzić z całą pewnością. Wczorajsza decyzja odpowiada oczekiwaniom ogółu, tego, oczywiście, ogółu, który z całą powagą ocenia wciąż komplikujące się zadania chwili bieżącej, który nie w przewlekającej się polemice prasowej i wiecowej poszukuje elementów do umocnienia podstaw rozwojowych i odpornych państwa, który zdaje sobie sprawę z konieczności zelektryzowania rozklejającego się organizmu społecznego w obliczu napastliwej akcji sił zewnętrznych i rozkładowych czynników wewnętrznych.

Państwo polskie przeżywa nietylko ogólny kryzys gospodarczy. W tej dziedzinie nie nastąpiły ostatnio żadne wypadki, któreby musiały pociągnąć za sobą jakieś szczególne kroki ze strony rządu. Przebieg kryzysu idzie normalnie i nie wzbudza większych obaw. Natomiast atmosfera polityczna doznała znacznego zgęszczenia wskutek akcji stronnictw opozycyjnych, którym w sukurs idą elementy skrajne, usiłujące z walki wewnętrznej polskich obozów politycznych stworzyć zyski dla własnych odrębnych celów. Zarówno akcja terorystyczna w Galicji Wschodniej, jak również wybryki posłów komunizujących w rodzaju p. Dworczanina, obliczone są przedewszystkiem na efekt zewnętrzny i psychologiczny. Czynić to wszystko może zdaleka wrażenie jakiegoś chaosu i rozprzężenia, o co właśnie autorom chodzi. Sytuacja sejmowa znajduje się oddawna na martwym punkcie, z którego obecnie chcieliby ją sprowadzić na swoją stronę menerzy opozycji, szykując się na demonstracje antyrządowe w kilkunastu miastach Polski. Impreza jest w skutkach swoich niewinna i całkiem bezowocna, ale usłużna reklama może jej łatwo wyrobić w świecie głośny rezonans i zupełnie przesadną ocenę.

Cały ten zamęt w okresie zbliżających się obrad genewskich i rozwijającej się akcji rewizjonistycznej Niemiec jest odczuwany przez społeczeństwo jako coś nieznośnego, coś, z czem trzeba jakoś skończyć. Nie dlatego aby to było istotnie groźne. Właśnie owe pozory są najbardziej irytujące. Zapędy opozycji i jej dobrowolnych satelitów nie są w stanie zmienić niczego w Polsce, ale napaskudzić mogą bardzo dużo.

Unieszkodliwienia tych objawów mógł oczywiście dokonać rząd płk. Sławka, nie tu przeto leży przyczyna jego ustąpienia. Elementy sytuacji zbiegły się jednak w taki sposób, że czynniki najwyższe musiały przyjść do przekonania, iż nadszedł moment do wzmocnienia autorytetu rządu i do decydującego podejścia do najważniejszych zagadnień państwowych.

Jeżeli więc społeczeństwo z pełnem zaufaniem odnosiło się do poprzedniego rządu, to objęcie kierownictwa jego w tym samym składzie przez Marszałka Piłsudskiego powita niechybnie z prawdziwym entuzjazmem, widząc w niem kategoryczną zapowiedź ukrócenia rozpętanej swawoli i stabilizacji stosunków. W pierwszym rzędzie zostanie to należycie ocenione przez opinję polityczną zagranicą.

Testis.

Obłędne zaślepienie.

Było do przewidzenia, że obóz opozycyjny użyje rocznicy 10-lecia odparcia najazdu przez armję Piłsudskiego, jako momentu agitacyjnego przeciw Naczelnemu Wodzowi, obecnemu Marszałkowi. Wszak i wtedy, w obliczu najgroźniejszego niebezpieczeństwa, gdy byt ledwie powstałego Państwa wisiał na włosku, partja N.-D. przeniosła się *in gremio* w bezpieczne mury Poznania i stamtąd starała się o „imperjalistycznych" zamiarach Piłsudskiego informować tak odpowiednio zagranicę, aż zareagowała wstrzymywaniem dostaw amunicji. Jednocześnie wmawiała w kraju każdemu, że Naczelne Dowództwo jest nieudolne i zbolszewiczałe. Jeśli przy tych okolicznościach (wrogów wewnętrznych, przeważających sił bolszewickich i bojkotu zagranicy), wygraliśmy wojnę, jest to zaiste cud.

Szkoda że się nie powtórzył w psychice ludzkiej tego roku, by w 10-lecie, w chwili zaiste ważnej, może rozstrzygającej losy nasze i reszty Europy, wlać w umysły polskie choć trochę równowagi, poczucia sprawiedliwości, a wreszcie choć wstydu przed obcymi. Niestety! Zgody wśród Polaków żaden cud nie sprawi. Dziesięć lat temu w dni 15—16 sierpnia uciekli z Warszawy warchoły polityczne tchórze i egoiści, nic też dziwnego, że stolica jednomyślnie działała. Zresztą gdy nieprzyjaciel i to jaki! — najdzikszy jaki być może, dobiera się do bram, każdy myśli o obronie. Naród polski dał w owe dni świadectwo niesłychanego męstwa i bohaterstwa, jedności i posłuchu wodzom, którzy wszyscy spełnili swój obowiązek, a u szczytu kierował całą akcją Wódz Naczelny i każdy wie, iż Jego to natchnione pomysły, częściowo różniące się od planów gen. Weygand'a, któremu endeccy patrjoci przypisują zwycięstwo, Jego osobisty wpływ na żołnierzy, sprawiły ów cud nad Wisłą, tak jak w 1919 r. sprawiły cud nad Wilją, po którym zajęta przyjmowaniem gen. Hallera Warszawa wcale nie szła witać Wodza zwycięskich Legjonów.

Jak wtedy, tak i teraz furja partyjna do szału doprowadza tych, biednych zaiste w swej podłości, ludzi. Dopingują siebie i zaagitowane tłumy, by im wmówić, że Piłsudski nie miał, nie ma i mieć nie może żadnych zasług. Dochodzą do takiego fałszowania dokumentów dziejowych, że np. „Gazeta Warszawska" w ilustrowanym dodatku umieszcza na 1-ej stronicy bohaterów cudu nad Wisłą (Haller, Sikorski, Zagórski, Rozwadowski, Weygand, jakiś chłopczyna nieznany, obrońca Płocka) z pominięciem Wodza Naczelnego armji polskiej. Piłsudski nie istnieje dla tej redakcji! Zjazd Legjonistów w Wilnie, gromadzący do 10 tys. ludzi, nie istnieje, milczeć o nim, w Radomiu 15 tys. ludzi stoi w ulewny deszcz godzinami, by dać wyraz uwielbienia dla swego Wodza, to nie istnieje dla tych panów! I wściekłość ich wzrasta w takie dni, kiedy cały kraj, prócz ciasnych, zakłamanych głów partyjnych, wielbi Twórcę i Zbawcę naszej wolności. Nie mogąc w żaden sposób wywołać w kierujących się zdrowym instynktem tłumach uwielbienia dla któregoś ze swoich faworytów (czy wyobraża sobie kto tłumy szalejące z radości na widok Hallera, Sikorskiego czy Dmowskiego?), na wszystkie tony piszą i powtarzają „Cud nad Wisłą sprawił naród". *Naród*—na wszystkie tony, by nie powiedzieć: żołnierz, armja i Wódz, bo wodzem był człowiek, którego nienawidzą, jak każda niskość, słabość i nikczemność nienawidzi wielkości, siły i szlachetności.

A przecież naród rozumie, że tylko ta jego część, która wzięła karabin do rąk, lub z całem oddaniem współdziałała z walczącymi i poddała się rozkazom tego znienawidzonego, ignorowanego przez N. D. Piłsudskiego, tylko ta część narodu sprawiła ów cud, owo zwycięstwo i wielkim atutem w tej grze śmiertelnej było uwielbienie dla Wodza i ufność w Jego genjalną intencję, ufność niezachwiana u większości armji, mimo iż i wśród niej starali się ją niszczyć.

Niechże nie okłamują tych, co zbliska na te rzeczy patrzyli ze zgrozą i oburzeniem. Dziś p. Stroński pisze, że bolszewicy doszli aż do Warszawy, bo Piłsudski odrzucił ich propozycje pokoju po zdobyciu Mińska, że wtedy to dopiero był pokój lepszy, terytorja zdobyte obszerniejsze i t. p. Że „trudno było obronić się przed poglądem zagranicy, że prowadzimy wojnę zaczepną". Sami te wieści rozpowszechniali, rzucając kamienie pod nogi zmagającej się armji naszej! Dziecko zrozumie, że zawarty pokój w 1919 r. pozwoliłby bolszewikom na t. zw. „pieredyszkę" i bez rozbicia ich pod Kijowem natarcie na Warszawę byłoby stokroć silniejsze i skuteczniejsze.

Ocalało nas męstwo żołnierzy, ochotników, zapał ich nadludzki, doznaliśmy istotnie niespodziewanego cudu. To prawda. To trzeba pamiętać. Więc trzeba w 10-lecie zrobić wszystko, by ten cud sprofanować i splugawić jadem, żółcią, ziać nienawiścią, wytrząść worki kłamstw, plotek, perfidyjnych artykułów, obłudnych oburzeń, i judzić, mącić, ani na moment nie przestać szczuć, plwać, pienić się i zgrzytać. Jak im nie zbrzydnie żyć i działać w tej ciągłej kadzi pomyj! Nie dać sobie i innym ani na taki dzień odetchnąć, tylko właśnie wzmożoną porcję jadu wstrzyknąć w żyły swych partyjnych owiec.

Slicznie się zaprezentował przed cudzoziemskimi gośćmi obchód w stolicy! Wojsko sobie na Saskim Placu w osobach federantów, Komitet Obywatelski, więc cywile sobie, osobno, a jakże! Niech widzi Europa jak się Polacy na pamiątkę ocalenia kochają! Tu w kościele niema przedstawicieli rządu, bo Komitet Obywatelski tak się ładnie ustosunkował do armji i jej Wodza, że to było niemożliwe, tam lezie umyślnie delegacja z wieńcem na Grób Nieznanego Żołnierza, wtedy własnie, kiedy gen. Górecki przemawia do Fidac'u i potem się pisze: „p. generał nie uważał za stosowne przerwać ani na chwilę swego przemówienia, by oddać hołd poległym!!!" (Polonja—Korfantego).

O g. 9.20 w Katedrze odprawia (w obecności przedstawicieli Rządu) dla Fidac'u mszę pontyfikalną biskup Bandurski. O g. 10,30 kardynał Kakowski dla Komitetu Obywatelskiego, tamci są na Placu Piłsudskiego, ci się wsciekają, że im tamtędy iść nie dali... Każdy sobie rzepkę skrobie, aż w uszach zgrzyta! Witat Mazury! Popisała się Warszawka, nigdy tam tradycje elekcji na Woli nie wygasną, płytkie warcholstwo, najtandetniejszy hurrapatrjotyzm, frazes, najwięcej mają powiedzenia. A reszta kraju patrzy na te szprynce ze zgrozą. Wprost przerażenie ogarnia widząc, jak w tym, z trudem budującym się gmachu Rzeczypospolitej, otoczonej dybiącemi na nią sąsiadami, siedzi i tuczy się wewnątrz robactwo, toczące z obłędną furją ściany, a na głosy ostrzegawcze, że mogą runąć, cieszą się, że i na ich głowy zlecą.

Dzień dziesięciolecia zamiast być obchodem radości i zgody, stał się jakiemś ponurem *memento* dla czytających gazety stołeczne.

Hel. Romer.

Truskawiec, w sierpniu.

Kobiety w Japonji



gwałtownie się emancypują. Ostatnio uzyskały one prawo głosowania. Obrazek nasz przedstawia kilka bojowniczek o wyzwolenie kobiety na wiecu agitacyjnym.

Skład delegacji polskiej na Zgromadzenie L. N.

WARSZAWA, 23-8. (Pat). Ustalony został następujący skład delegacji polskiej na 11 te Zgromadzenie Ligi Narodów. Delegatami będą: p. minister spraw zagranicznych Zaleski, minister pełnomocny Sokal i wicemarszałek Senatu Gliwic. Pozatem w skład delegacji wchodzą: były minister Chodźko, minister pełnomocny w Bernie Modzelewski, minister pełnomocny Tarnowski, dyrektor Szumlakowski, naczelnicy wydziałów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Chrzanowski, Roman i Sokołowski.

Sytuacja finansowa w Niemczech.

BERLIN, 23-8. (Pat). Minister finansów Rzeszy Dietrich udzielił dnia 22 b. m. przedstawicielom prasy wywiadu, w którym między innemi wyraził opinję, że sytuacja finansowa państwa nie jest tak niekorzystna, jak to możnaby wnioskować z ostatnich alarmów. Minister przekonany jest, że mimo wielkiej ilości bezrobotnych, równowadze finansowej państwa nie zagraża niebezpieczeństwo. Zagranica ma do stosunków finansowych w Niemczech większe zaufanie, aniżeli finansiści niemieccy, którzy kapitały lokują zagranicą. Finansiści zagraniczni te same kapitały lokują zpowrotem w formie kredytów.

Persja — Turcja.

Dementowanie pogłosek o wkroczeniu wojsk tureckich do Persji.

MOSKWA, 23.VIII. (Pat). Ambasada perska w Moskwie rozesłała do prasy komunikat stwierdzający, iż pogłoski o rzekomej inwazji wojsk tureckich na terytorjum perskie oraz o wysłaniu przez Turcję do Teheranu noty z pogróżkami nie odpowiadają prawdzie. Rząd perski udzielił pomocy rządowi tureckiemu w walce z Kurdami. Stosunki między obu krajami — głosi dalej komunikat — pozostają nadal przyjazne.

Dalsze aresztowania w związku z zamachem Rustejkisa.

BERLIN, 23.VIII. (Pat). Według doniesień z Kowna, policja dokonała szeregu dalszych aresztowań w związku z zamachem na płk. Rustejkisa. M. in. aresztowano dwóch byłych adjutantów Woldemarasa — Werbickasa, który ranny został w czasie zamachu na byłego premjera litewskiego i rotmistrza huzarów Matulewicziusa. Ogółem jest obecnie aresztowanych 19 osób. Kilku oficerom, między innemi Werbickasowi, zarzucają udział w spisku, skierowanym przeciwko obecnemu rządowi. Woldemaras w odpowiedzi na zapytanie jednego z dziennikarzy nadesłał telegram, w którym oświadcza, że uważa teror na Litwie za zjawisko patologiczne oraz że reakcja terorystów, idąca zdołu, jest tylko następstwem teroru, stosowanego przez koła rządzące.

Krwawe starcie komunistów z policją.

BERLIN, 23.VIII. (Pat). Na zgromadzeniu leslaw regencji Lignickiej doszło do krwawego starcia między policją a komunistami, którzy usiłowali wedrzeć się na salę obrad. Gdy policja stawiła temu opór, tłum zajął groźną postawę, obrzucając policjantów gradem kamieni, przyczem ranny został w głowę jeden z komisarzy. Wówczas podjęto próbę rozproszenia tłumu przy pomocy straży ogniowej, która puściła na napierających demonstrantów strumień wody. Zarówno ta próba, jak i salwa na postrach nie odniosły skutku. Policja dala salwę w tłum. Trzech robotników zostało zabitych, 10 ciężko, a cały szereg innych lekko rannych. Utarczki między demonstrantami a policją trwały do późnej nocy.

Skutki trzęsienia ziemi we Włoszech.

RZYM, 23.VIII. (Pat). Agencja Stefani donosi: Z ankiety przeprowadzonej w celu ustalenia liczby ofiar katastrofy trzęsienia ziemi 23 lipca r. b. wynika że liczba ofiar jest na szczęście znacznie mniejsza od tej, jaką podawano w pierwszych dniach po katastrofie. Dziś już można stwierdzić, że ogólna liczba zabitych wynosi 1404 osoby. Zwłoki 11 osób nie zostały jeszcze rozpoznane.

Wstrząsy podziemne na Węgrzech.

BUDAPESZT, 23.VIII. (Pat). W gminie Szecsenty odczuto w dniu 22 b. m. o godzinie 6 min. 50 trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły podziemne grzmoty. Liczne domy zarysowały się. Również w puszcie Szanta odczuto silne wstrząsy, które jednak nie wyrządziły szkody.

Niezwykły wypadek.

ŁÓDŹ, 23.VIII. (Pat). W dniu 22 zdarzył się w Łodzi niezwykły wypadek. Kościelny kościoła N. M. P. Stawalski, wchodząc na dzwonnicę, potknął się i spadł z czwartego piętra. Spadając zaczepił się o balkonik trzeciego piętra, dzięki czemu doznał tylko ogólnego potłuczenia i złamania nogi. Przewieziono go do szpitala. Życiu jego nic nie zagraża.

Echa marszu „Szlakiem Kadrówki".



Zwycięska drużyna 21 p. p. otrzymuje na postojach cukier. Dzięki odżywianiu się cukrem, który jest najlepszym środkiem na zmęczenie, drużyna ta nietylko wybiła się z 9-go miejsca w roku zeszłym na pierwsze miejsce, lecz również przybyła do mety w niezwykle doskonałej formie.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z DNIA 24 SIERPNIA.

Front północny. Kolumna nieprzyjacielska, która przedwczoraj i wczoraj przebiła się przez oddziały 5-ej i 1-ej armji pod Mławą i Chorzelami, wpadła w dniu dzisiejszym na bataljon naszej brygady syberyjskiej w Muszyńcu, zmuszając ten bataljon do odwrotu ku granicy niemieckiej, poczem posunęła się na Kolno, gdzie zastąpiła jej drogę 4-a armja.

Reszta oddziałów 5-ej armji zajęta likwidowaniem drobniejszych sił nieprzyjacielskich, pozostałych jeszcze na terenie działań armji.

Działania 5-ej armji, które w dniu dzisiejszym można uważać za ukończone, w cyfrach zdobyczy przedstawiają się następująco: 20.000 jeńców, 30 dział i około 300 karabinów maszynowych. Straty własne 150 oficerów i przeszło 3.000 szeregowych, rannych i zabitych.

Front środkowy. Wszystkie próby nieprzyjaciela przedarcia się pod Kolnem przez oddziały 4-ej armji, zostają po całodziennych walkach, zdecydowanie odparte.

2-a armja: Ataki nieprzyjaciela w rejonie Brześcia zostały odparte.

Front południowy. 5-a dywizja piechoty w akcji na Zadwórze napotkała na silny opór nieprzyjaciela, który napierał z pomocą pociągu pancernego. W rejonie 6-ej dywizji piechoty 12-ty pułk zajął Kurowice.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KOMUNIKAT O ZAMACHU.

Radjostacja kowieńska nadała dłuższy oficjalny komunikat, dotyczący sprawy zamachu na naczelnika litewskiej policji kryminalnej płk. Rustejkisa. Podkreślając na wstępie, że zamachy o podłożu politycznem przyczyniają się w wielkiej mierze do podkopywania autorytetu państwa litewskiego zagranicą, komunikat usiłuje zbić twierdzenie opozycji litewskiej, według której przyczyn zamachów należy szukać w obecnej nienormalnej — jej zdaniem — sytuacji wewnętrznej Litwy.

Powyższe stanowisko opozycji komunikat wyjaśnia tem, eż opozycja, jak zawsze, usiłuje w każdej przykrej dla państwa sprawie zwalić winę na stronnictwo, stojące u steru rządu. Wystarczy przyjrzeć się bliżej zamachowi, by pogląd opozycji litewskiej odrzucić jako zgoła powierzchowny i nieprzemyślany.

Przyczyny zamachu należy szukać gdzieindziej, a mianowicie w chęci pewnego ugrupowania dojścia za wszelką cenę do władzy, byle tylko móc zaspokoić swe wymagania materjalne i osobiste wysoko mierzące ambicje. Ludzi tego rodzaju, rzecz naturalna, nic nie powstrzyma od popełnienia mordu na osobie przeciwnika politycznego i ogromnie mylą się ci, którzy sądzą, że temu jest winien obecny ustrój państwowy na Litwie. Nawet wprowadzenie najbardziej demokratycznego ustroju nie zdoła, według komunikatu, usunąć tego zła, które tkwi w narodzie litewskim. Tak jak Włochy faszystowskie nie można uczynić odpowiedzialnemi za trzęsienie ziemi, które je nawiedziło, podobnie nie można czynić odpowiedzialnym za obecny zamach panującego obecnie na Litwie regime'u, zbyt wilu bowiem na Litwie jest ludzi złej woli, dążących śmiało do zdobycia władzy dla zadowolenia swych osobistych interesów, by z ręką na sercu mażna było powiedzieć, że „przy innym ustroju podobne zamachy nie będą miały miejsca". Żaden ustrój — podkreśla dalej komunikat — nie zdoła uwolnić kraju od ludzi złej woli, jeśli ta zła wola jest u nich wrodzona. Wstyd naszemu krajowi, gdyż nigdy nie możemy być pewni, czy jeśli nie dziś, to jutro znowu ludzie złej woli nie popełnią jakiejś nowej zbrodni politycznej, przekraczającej swą okropnością i wyrafinowaniem omawiany zamach na płk Rustejkisa. W zakończeniu komunikat wzywa społeczeństwo do ostrego potępienia zamachowców i do zerwania z tą częścią społeczeństwa, która wyraża zadowolenie z powodu zamachu. Tylko przez odgrodzenie się od zamachowców — kończy komunikat — zdołamy uniknąć niebezpieczeństwa nowych zamachów, żadne zaś zmiany w ustroju nic tu nie pomogą.

ZAPRZECZENIE LITEWSKICH SOCJALDEMOKRATÓW CO DO KONTAKTU Z PLECZKAJTISEM.

W związku z rewelacjami niejakiego Dawiodwicza, iż emigranci litewscy utrzymywali kontakt z socjaldemokratami litewskimi na Litwie, zamieścili leaderzy socjaldemokratów lit. Kairys i Belinis na łamach „Lietuvos Żinios" następujące sprostowanie:

„1. Żadnych listów ani od Pleczkajtisa ani od jego stronników nie otrzymywaliśmy i żadnych listów do nich nie pisaliśmy.

2. Pleczkajtis w roku bieżącym przesyłał pocztą z centralnego więzienia w Stuhm adresowane do administracji i redakcji „Socjaldemokratasa" trzy listy, co do których S. Kajrys zarządził zostawić bez odpowiedzi. Listy te są w redakcji „Socjaldemokratasa".

3. Nieraz już czynem partja socjaldemokratyczna dowiodła, jakie jest jej stanowisko w sprawie jakiegobądź, a szczególnie zbrojnego wtrącania się w wewnętrzne sprawy litewskie, z powodu współpracy z zewnętrznymi wrogami Litwy. Uważamy, że urzeczywistnienie dążeń naszej partji może i powinno być osiągnięte jedynie dogrą walki wewnętrznej. Tylko z tego punktu widzenia, oceniamy i będziemy oceniali czyjąbądź działalność".

ZAKOŃCZENIE KADENCJI SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO.

Wkrótce kończy się kadencja sejmiku Kłajpedzkiego. Społeczeństwo litewskie w Kłajpedzie już czyni przygotowania do następnych wyborów. W tym celu w szeregu miejscowości odbywają się liczne wiece przedwyborcze, na których posłowie sejmiku nawołują Litwinów do popierania tylko listy litewskiej.

—o—

Lot „Hr. Zeppelina" nad Bałtykiem.

BERLIN, 23.VIII. (Pat). Według doniesień z Friedrichshafen sterowiec „Hr. Zeppelin" 24 b. m. podejmie lot ponad morzem Bałtyckiem do Królewca. Sterowiec nie będzie przelatywał nad terytorjum polskiem.

Po locie okrężnym nad Królewcem i Prusami Wschodniemi „Hr. Zeppelin" zatrzyma się w Królewcu, gdzie wyląduje wieczorem.

Zgon wybitnego dziennikarza

LONDYN, 23.VIII. (Pat). W dniu 23 b. m. zmarł tu wybitny dziennikarz żydowski i dyplomata Lucjan Wolf.

LISTY z KORSYKI.

I.

Libeccio. Bastia. Umarli pomiędzy żywymi. Złamany pierścień. „On".

Bastia, latem 1930 roku.

„Libeccio"—to wdzięczne, melodyjno słówko, oznaczające — jakby się zdawało — miłosną pieszczotę, jest nazwą potwornego wichrzyska, które wieje na Korsyce z lądu na morze.

Podjeżdżamy do Bastji. Od godziny niesposób wylądować. Wkońcu jakoś się to udaje, lecz w jakich warunkach! Pierwszy ładunek walizek, wyrzuconych na brzeg—Libeccio znosi do morza. Część ich płynie, reszta idzie na dno. Jakiś niski, otyły jegomość rozpoznaje swój neseser unoszony przez fale. Rozpaczliwie gestykulując—biegnie ku brzegowi. Wtem wiatr wzmaga się jeszcze bardziej. Otyły jegomość nie może ustać tuż nad wodą i, bojąc się pójść śladem własnych rzeczy, kładzie się na ziemi.

Inni pasażerowie również wyglądają zajmująco. Już nikt nie wie za co łapać: kapelusze, sukienki — wszystko szarpie się, podnosi, ulatuje. Szczęściem, nikt siebie nie widzi.

Libeccio szaleje coraz gwałtowniej. Mała salka „Centrum Turystycznego" jest straszliwie przepełniona. Podróżni wyglądają zmordowani i zrozpaczeni. Tubylcy uspakajają ich zapewnieniem, że wiatr ustanie za kwadrans. Wiadomo o tem dokładnie, gdyż Libeccio ucicha zawsze o tej samej godzinie, o której zerwało się.

Istotnie: równo w piętnaście minut potem wiatr ustaje tak nagle, jak gdyby nigdy nie wiał. Słońce świeci. Świeciło cały czas, lecz tumany kurzu zasłaniały je bardziej niż deszczowe chmury.

Teraz, gdy wichrzysko ucichło, można wreszcie rozejrzeć się: morze, przed chwilą wzburzone, leży ciche i spokojne. W nieruchomości jego nadbrzeżnych wód zamarł stary okręt, z sieci masztów podobny do tych, które zdobią sztychy. Na horyzoncie ukazuje się łódź nakryta białemi żaglami i jaśnieje w słońcu, niczem złota strzała wskazująca kres świata, czy też jego początek. Niebo jest czyste i przesłonecznione. Jest ciepło, jasno i ogromnie cicho w przyrodzie. Tylko ludzie są niespokojni i głośni: tłum przelewa się, wrzaskliwy, szary, brzydki, jakże brzydki! Naogół ludzkość jest ogromnie szpetna.

Nad nową Bastją, banalną i niewartą oględzin, bieleje wytworny kościołek. Wzdłuż stromej ścieżki, która doń prowadzi, mieszczą się ogrody prywatnych will. Na terenie każdego z nich widać maleńką kapliczkę, otoczoną smukłemi cyprysami: to grób. Bo na Korsyce umarli zostają pomiędzy żywymi i mieszkają w ogrodach ukochanych bliskich swoich, którzy wybudowali im tam miniaturkę boeklinowskiej „Wyspy śmierci". Na wyspie Napoleona tylko ubodzy skazani są na odludzie ogólnego cmentarza.

Otóż i biały kościołek. Jak każda rzecz widziana z nazbyt bliska—wydaje się odrazu mniej ładnym. Panorama zato jest wspaniała: stary port starej Bastji obejmuje dwuramienne molo idealnie symetrycznym kręgiem i wygląda jak pęknięty, pierścień zdobny w olbrzymi, rżnięty kamień spiętrzonych domów.

W godzinę potem siedzę na jednem z ramion tego molo. Za kręgiem wody gromadzą się domy nadbrzeżne. Obwieszone barwnemi szmatami nędznych ubrań, schnących na oknach, bardzo obdrapane i ubogie—domy te są w masie ogromnie malownicze i ładne, choć każdy zosobna robi wrażenie poprostu deprymująco przykre. A może piękno nie jest niczem innem jak harmonijnem zgromadzeniem brzydkich szczegółów?

Kto długo patrzył na starą Bastję z odległości jej molo, ten nie powinien wchodzić do wnętrza miasta. Jest tam ciasno i brudno, lecz jednak nie tak bardzo, jak się zdaje na pierwszy rzut oka, więc turysta, lub malarz domagający się mocnych wrażeń od kolorytu lokalnego — mógłby doznać rozczarowania.

Właściwie, to stara Bastia wogóle nie ma ulic, tylko schody i schody i moc ślepych zaułków. Jest upał, więc ludzie ukryli się po domach, do których prowadzą dziury w ścianach, zasłonięte deskami (całość nazywa się drzwi). Siedzą w tych norach, ciemnych, wilgotnych, pracują ciężko i śpiewają. Cała stara Bastia śpiewa, tem głośniej i rzewniej, im większą nędzę cierpi, jakgdyby ci ludzie chcieli zagłuszyć w sobie jakiś krzyk protestu.

Na ubóstwo jednego z tych domów gapi się elegancki turysta. „Czego pan szuka"?—pyta go przechodzący tubylec. „Ładnie u was"—odpowiada przejezdny, trochę bez związku. „Ładnie? Tak, dla was może i ładnie. Ale żyć tu? Nędza, brud". Odpowiedź prostego Korsykanina jest głęboko słuszna: ten cały nasz zachwyt turystyczny jest stanowczo trochę powierzchowny, nieco egoistyczny i źdźiebko nikczemny.

Pod murem starego, nadbrzeżnego domu siedzi chłopak lat dwunastu i obejmuje nogami jeden z płaskich kamieni brukowych, na którym widnieje szkic węglem, przedstawiający głowę Bonapartego. Szkic jest tak świetny, że chciałoby się przenieść go do muzeum. Chłopak siedział tu rano, siedział w południe, siedzi i teraz.

„Poco, pytam malca, tkwisz tu całemi dniami"?

„Pilnuję, żeby „Go" nie deptali".— Jak powiedział to: „Go"! Obawiam się, że w tej chwili sam Bóg pozazdrościł Napoleonowi...

„Tyś rysował"? — pytam dalej. Chłopak kiwnął potakująco.

„To pocoś rysował na bruku, skoro nie chcesz, żeby deptali"?

„Tak sobie".

„A cóż u ciebie w domu mówią na takie próżnowanie"?

„Biją mnie" — wzruszył obojętnie ramionami.

Umilkliśmy. Mieszkańcy starej Bastji wciąż śpiewali. W złotej ciszy powietrza unosił się chór melodją przypominający litanję. „Buonaparte, Buonaparte" — powtarzało się imię ubóstwiane.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zmasakrowane ciało kobiety
pod kołami pociągu.

Wczoraj na dworcu kolejowym w Wielkich Solecznikach zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padła mieszkanka Solecznik, Karolina Kisielewska.

Tuż przed przyjściem pociągu chciała ona kupić bilet i w tym celu biegła po torze do kasy kolejowej. Właśnie w tej chwili nadchodził pociąg. Kisielewska, sądząc, że jeszcze zdąży przebiec tor, nie zatrzymała się i lokomotywa wpadła na nią, podgarniając ją pod siebie. Skutek był straszny, całe ciało zostało zmasakrowane, ręce, nogi, żebra połamane, głowa rozbita, mięśnie porozrywane, tak iż Kisielewska przedstawiała jedną pokrwawioną masę. Pomoc lekarska nie na wiele jej się przydała i po upływie trzech kwadransów Kisielewska zmarła. (m)

Wykrycie potajemnej gorzelni.

Onegdaj patrol K. O. P-u natknął się w lesie, wpobliżu wsi Dawrzyca gm. plisskiej, na potajemną gorzelnię mieszczącą się w małym domku ukrytym w gąszczu lasu.

Podczas zjawienia się żołnierzy przy aparatach gorzelniczych, pracowało kilka osób, tak zajętych iż z początku nawet nie zauważyli „nieproszonych gości".

Okazało się, iż są to mieszkańcy wsi Dawrzyca Kmitowie Antoni i Witold, Jerzy Zienkiewicz, Bazyli Tkacz i Kmitowa Elżbieta mieszkanka pobliskiej wsi Szabany.

Niefortunni fabrykanci zostali aresztowani, zaś urządzenie gorzelni skonfiskowano. (c)

ŚWIĘCIANY

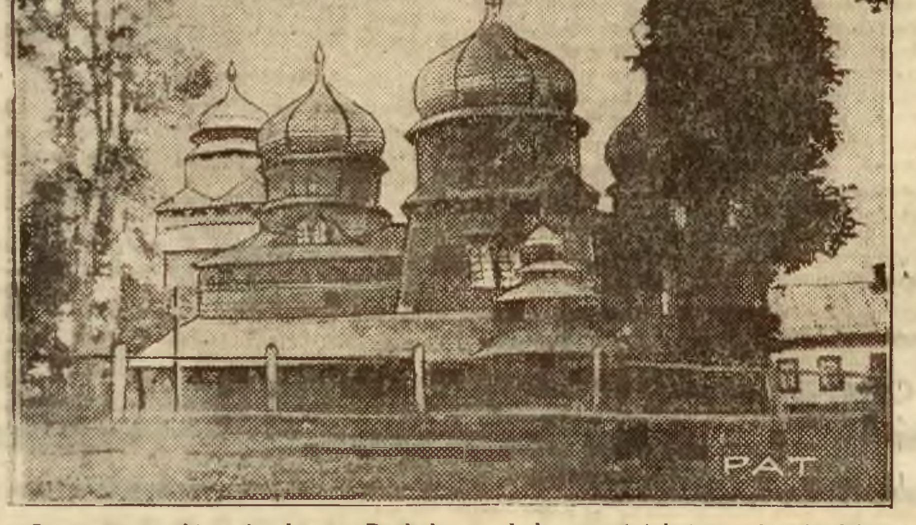
+ **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Święcianach** podaje do wiadomości, że dodatkowe egzaminy dla nowowstępujących na kursy: wstępny, I, II i III odbędą się w dn. 3 i 4 września. Egzamin wstępny na kurs II i następne obejmuje także język litewski w zakresie programu. Do podania o dopuszczeniu do egzaminu kandydata dołączyć należy: metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, własnoręcznie napisany życiorys i świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły.

Przy Seminarjum istnieje dobrze zorganizowany internat. Całomiesięczne utrzymanie z opraniem bielizny wynosi 60 zł.

SUWAŁKI.

+ **Samobójstwo żołnierza.** Onegdaj w Suwałkach żołnierz 41 p. p. Antoni Łukaszewicz z niewiadomych powodów odebrał sobie życie z karabinu. Władze wszczęły energiczne dochodzenie w celu wyjaśnienia przyczyn samobójstwa. (m)

Widoki z Polski.



Starożytna cerkiew św. Jura w Drohobyczu. Jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce.

Drogocenny skarb w chacie biednego rolnika.
Sensacyjne odkrycie policji wileńskiej.

Około godziny 12 w południe do jednego ze znanych w Wilnie jubilerów, zgłosiło się 2-ch osobników, którzy zaproponowali nabycie drogocennej broszki, kunsztownej roboty, wysadzanej 8 brylantami, pierścionka złotego z dwukaratowym brylantem i dwóch par spinek misternie wykonanych z dwoma ametystami.

Wysoka wartość tych drogocennych rzeczy wzbudziła u jubilera podejrzenie co do ich posiadaczy.

Po pewnym namyśle jubiler zaproponował sprzedawcom pozostawić u niego biżuterję, aby dać mu możność przekonać się czy nie są to falsyfikaty, i zgłosić się do niego za godzinę po odpowiedź.

Nie podejrzewając podstępu sprzedawcy na warunek ten przystali.

Po ich odejściu przezorny jubiler zatelefonował do policji, skąd do sklepu natychmiast wydelegowano wywiadowców. Gdy obaj sprzedawcy zgłosili się do jubilera po odpowiedź, zostali zatrzymani i odprowadzeni do komisarjatu.

Wykrętne odpowiedzi niefortunnych sprzedawców, którzy okazali się stałymi mieszkańcami wsi Łużki, pow dziśnieńskiego, Łukjanowem Eugenjuszem i Okuszko Antonim, potwierdzały w pewnym stopniu podejrzenia jubilera, iż proponowane mu do nabycia drogocenne przedmioty dostały się do ich rąk drogą niezupełnie uczciwą.

Chcąc sprawdzić te podejrzenia, władze śledcze poleciły policji głębockiej przeprowadzić natychmiastową rewizję w mieszkaniu zatrzymanych.

Rewizja dała nieoczekiwane rezultaty: w mieszkaniu jednego z zatrzymanych — Łukjanowa Eugenjusza, odnaleziono istny skarb. W kryjówce leżały rozmaite pierścionki z kamieniami wysokiej wartości złoty zegarek wysadzany brylantami, broszki i t. p.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż ojciec Łukjanowa Antoni, był w latach rewolucji rosyjskiej hersztem bandy rabunkowej, która działała na terytorjum Rosji sowieckiej. Wr. 1922 Antoni Łukjanow został aresztowany przez władze sowieckie i wkrótce potem na mocy wyroku sądu rozstrzelany.

Wobec powyższego zachodzi przypuszczenie, iż znalezione w mieszkaniu Łukjanowa rzeczy pochodzą z rabunków.

Dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie trwa. (c)

Dookoła nadużyć w starostwie wileńsko-trockiem.

We wczorajszym „Kurjerze Wileńskim" już donosiliśmy o nadużyciach służbowych natury materjalnej wykrytych przez władze administracyjne w starostwie wileńsko-trockiem.

Aresztowany na wniosek p. wicewojewody winny tych nadużyć Bolesław Lutowicz, przesłany został w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego, który zadecydował zamknąć go w więzieniu na Łukiszkach do czasu złożenia przez niego 500 zł. kaucji.

Aresztowany urzędnik tłumaczy się, iż sprawdzając księgi rachunkowe, on sam zauważył pewne niedokładności, co skłoniło go do gruntowego zbadania rachunkowości wydziału administracyjnego starostwa wileńsko-trockiego. Badanie uwidoczniło brak 8 tysięcy złotych.

O spostrzeżeniu swem Lutowicz zameldował wicestaroście p. Łukaszewiczowi. Wkrótce potem został aresztowany. Dalsze śledztwo w sprawie wykrytych nadużyć trwa. (c)

Nadużycia w Policji Państwowej.
Drugi dzień rozprawy.

W dalszym ciągu rozpraw o nadużycia w policji przy dostawach furażu zeznawali w dniu wczorajszym do południa liczni świadkowie stwierdzając okoliczności i tło sprawy

Zeznania stwierdziły, że gospodarka w Kom. Pol. prowadzona była chaotycznie, że w szczególności kasjer Rodziewicz ze swych obowiązków wywiązywał się niedbale, myląc się nieraz na własną niekorzyść w wypłatach, wypłacając pracownikom zaliczki nieformalnie i t. p.

Z ciekawszych szczegółów wypada zaznaczyć, stwierdził to p. Kwasowiec, delegat Kontroli Państwowej, że nadpłaty wynikłe z tytułu różnicy cenników sięgały w niektórych wypadkach za owies do 46 proc, za siano do 68 proc a za słomę aż do 300 proc.

Na wniosek przewodniczącego strony zrzekły się odczytania na sali zeznań nieobecnych świadków. W ten sposób nieznane nam są zeznania tak bezpośrednich czynników, które się ze sprawą zetknęły, jak inspektora Praszałowicza, podinsp. Komusińskiego, kom. Kasprzyckiego i innych.

Po przerwie obiadowej przewód sądowy toczył się dokoła ustalenia okoliczności dotyczących rozmaitych pozycyj rachunkowych objętych aktem oskarżenia. Wyjaśnienia składał ekspert p. Kanis. W stosunku do czynności Rodziewicza ekspertyza nie ujawniła okoliczności towarzyszących świadomym nadużyciom.

Sesja trwała, podobnie jak i przedwczoraj do godz. 10-ej wiecz. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj od godz. 9-ej rano. W dniu dzisiejszym przewidywane jest zakończenie procesu.

Oskarżonych bronią mecenasowie: Iwanoffa — Szyszkowski, Rodziewicza — Muchanow i Bursztejna — Engiel.

Miljonowe kredyty na powiększenie taboru kolejowego
w okresie budżetowym 1930-31.

Nr. 186 „Gazety Handlowej" donosi o poważnych inwestycjach, podjętych przez Min. Komunikacji w kierunku zwiększenia naszego taboru kolejowego w okresie budżetowym 1930—31. Inwestycje te są tem bardziej godne uwagi, że prowadzone są w momencie, kiedy wpływy kolei znacznie spadły wskutek przesilenia gospodarczego. I tak na zakup parowozów przeznaczono w obecnym roku budżetowym 56 milj. złotych, za co będzie dostarczonych 144 parowozów, zamówionych w fabrykach: Pierwszej Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie, Warszawskiej Spółce Akcyjnej Budowy Parowozów i fabryce H. Cegielski w Poznaniu. Podkreślić należy, że Min. Komunikacji chcąc się ustrzec od niesłusznych zarzutów faworyzowania którejkolwiek z tych wytwórni, a z drugiej strony, pragnąc zapewnić polskiemu przemysłowi taboru kolejowego normalne warunki produkcji, rozdzieliło cały obstalunek na 3 równe części, zamawiając w każdej z fabryk po 48 parowozów.

Oprócz tego Ministerstwo przeznaczyło 55.700 tys. zł. na zakup wagonów osobowych i towarowych. Za powyższą sumę będzie dostarczona znacznie większa ilość wagonów, niż normalnie, a to dzięki zawarciu z fabryką Lilpop, Rau i Locwenstein specjalnej umowy o dostawę wagonów na warunkach kredytowych. W bieżącym roku budżetowym fabryka Lilpop, Rau i Locwenstein ma dostarczyć 1.750 węglarek, przedstawiających wartość 17.500.000 zł. W ten sposób ogólna wartość wagonów osobowych i towarowych, zamówionych w bieżącym roku budżetowym przez Min. Komunikacji, przekroczy cyfrę 73 milj. zł. Ogółem zaś w bieżącym roku budżetowym Min. Komunikacji zamówiło 165 wagonów osobowych i 5.155 wagonów towarowych.

Obecnie prowadzone są w Min. Komunikacji pertraktacje z niektóremi wytwórniami krajowemi o dostawę taboru kolejowego na warunkach kredytowych zgodnie z ostatnią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który wypowiedział się za przyśpieszeniem zamówień rządowych, jakie mają być wykonane w latach budżetowych 1931-32 i 1932—33.

W szczególności wchodzi w rachubę jedna z naszych fabryk parowozów, która złożyła Min. Komunikacji propozycję dostarczenia większej liczby parowozów w ciągu 3 — 5 lat. Fabryka powyższa pozyskałaby kredyty zagraniczne dla sfinansowania tej umowy. W razie pomyślnego zakończenia tych pertraktacyj, które obecnie znajdują się dopiero w stadjum wstępnych rokowań, budżet inwestycyjny działu taborowego Min. Komunikacji mógłby być poważnie odciążony i część kredytów byłaby obrócona na inne pilne inwestycje kolejowe.

—oo—

Uregulowanie sprawy 5 proc. obligacyj m. Wilna.

Posiadacze 5%-owych obligacyj miasta Wilna otrzymali zapewnienie ze strony radcy handlowego przy polskiej ambasadzie w Londynie, że rząd polski zajmie się uregulowaniem sprawy tych obligacyj. Obligacje te wypuszczone były w r. 1912 po kursie emisyjnym 96% na sumę 499 tys. funtów szt. Procenty od nich po raz ostatni wypłacone były w dniu 15-go maja 1915 r.

—oo—

Niezadowolenie z kultury.

Jest faktem stwierdzonym, że człowiek współczesny czuje się źle wśród otaczającej go kultury. A przecież osiągnął on rzeczy istotnie nadzwyczajne; napiął swe zmysły do najwyższej granicy; dzięki zdobyczom nauki stał się niemal istotą nadziemską. Telefon, telegraf, radjo, telewizja, aeroplan, światło, ciepło — za pociśnięciem guzika, zwycięstwo nad przestrzenią — oto cudowne triumfy człowieka...

A mimo to tkwi w człowieku i uzewnętrznia się jakieś niezadowolenie, jakaś tajemnicza tęsknota do powrotu w świat prymitywów... Psychoanalitycy stwierdzają, że w każdem świadomem indywiduum istnieje podświadomość utraty wolności osobistej za cenę zdobycia potęgi i kultury.

Przyrodzone, pierwotne popędy człowieka zostały z biegiem czasu coraz bardziej ograniczone. — Popęd zaborczych wystąpień wobec innych ludzi został — ukrócony przez religję, etykę i prawo. I przez to, owa ludzka prajaźń została pozbawiona swych namiętności i anarchicznych, samowolnych instynktów. Nie mają one dzisiaj żadnych źródeł ujścia i dlatego ze wzrostem kultury wzrasta owe wewnętrzne niezadowolenie. Nasz prainstynkt cierpi... Ogarnia człowieka niechęć i przesyt, kiedy pomyśli jaką cenę zapłacił za dzisiejszą kulturę.

* * *

Albo, pomyślcie, w jak okrutnych kajdanach niewoli trzyma człowieka Złoto, Pieniądz. Bez pieniędzy człowiek współczesny jest niczem, umiera jak od każdej innej śmiertelnej choroby.

Pomimo wszelkich gorzkich prób nigdy nie poddajcie się pod jarzmo biedy i braku pieniądza. Zawsze, kiedy tego pieniądza trochę zdobędziecie, schowajcie część jego, choćby najmniejszą, na zapas, na chwilę czy okresy, kiedy ten wąski strumyk złota odwróci się od was, albo wyschnie... Wtedy musicie sięgnąć do plonów z dnia wczorajszego, do zasobów dawniejszych. Jak, gdzie, kiedy, skąd? — zapytacie. Prosta odpowiedź. Zawsze maleńką część z zarobków odkładać do P. K. O., aby w chwilach potrzeby mieć ożywcze źródło ratunku. **M. Mc.**

Nagroda miasta Wilna dla lotnika.

Magistrat m. Wilna wyznaczył nagrodę dla tego lotnika, który pierwszy przybędzie do Wilna z raidu awjonetek po środkowej i zachodniej Europie. Nagrodą tą będzie artystycznie wykonane album widoków Wilna w takiejże artystycznej skórzanej oprawie. (m)

Magistrat m. Wilna ku upamiętnieniu walk z bolszewikami.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Wilna uchwalono wyasygnować 500 zł. na cel wyrycia nazwisk w kaplicy Radzymińskiej wszystkich żołnierzy pułków wileńskich, poległych w walkach podczas wojny polsko-bolszewickiej. Nazwiska zostaną wyryte na płycie marmurowej, którą się następnie wmuruje w ścianę kaplicy. (m)

Burza nad Wilnem.

Wczoraj w godzinach południowych nad Wilnem przeciągnęła silna burza z ulewnym deszczem i piorunami. W niektórych dzielnicach miasta, a szczególnie na przedmieściach potoki wody utworzyły całe jeziora, tak że przechodnie czepiali się parkanów, a o przejściu na drugą stronę ulicy nie mogło być nawet mowy.

Na ul. Wileńskiej, gdzie obecnie prowadzone są prace nad przebrukowaniem jezdni, woda zalała doły, jakie powstały po wywiezieniu ziemi i co najmniej na dwa dni wstrzymała pracę na odcinku u wylotu ulicy Poznańskiej.

Na ul. Grodzkiej 10, na Zwierzyńcu, piorun uderzył w skład drzewa, który nie bacząc na ulewny deszcz, natychmiast zapłonął, grożąc pożarem sąsiednim zabudowaniom. Zaalarmowana straż ogniowa z trudem pożar stłumiła. Pozatem woda w wielu miejscach wdarła się do suteryn i innych niżej położonych ubikacyj. (m)

KRONIKA

Niedziela 24 Sierpnia	Dziś: Bartłomieja Ap. Jutro: Ludwika Kr. W. Wschód słońca—g. 4 m. 31. Zachód " —g. 18 m. 46.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 23/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia + 16° C
" najwyższa: + 21° C
" najniższa: + 14° C
Opad w milimetrach: 17.
Wiatr przeważający: połudn.-wsch.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: burza, silny deszcz.

OSOBISTE.

— **Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa** Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **W sprawie straganów dla handlarek ptactwem.** Ostatnio władze administracyjne wydały zakaz handlu ptactwem na rynku Drzewnym bez straganów. W związku z tem poseł na sejm dr. Wygodzki interwenjował u pana wicewojewody prosząc o wydanie pozwolenia handlarkom wybudowania specjalnego straganu. Pan wicewojewoda przesłał tę sprawę do zaopinjowania do wojewódzkiego wydziału zdrowia. (c)

MIEJSKA.

— **Rozszerzenie muzeum pedagogicznego.** Rada miejska na ostatniem posiedzeniu uchwaliła wyasygnować 1000 zł. na rozszerzenie muzeum pedagogicznego przy ul. Dominikańskiej. Za pieniądze te zostaną uporządkowane sale muzealne oraz poczynione niektóre zakupy dla muzeum (m)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego** z pełnemi prawami (kateg. A), z klasami elementarną, podwstępną i wstępną zawiadamia, iż egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas Gimnazjum i klas wstępnych rozpoczną się dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano. Etatowi urzędnicy państwowi korzystają ze zwrotu wpisów szkolnych bez obowiązku składania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w gimnazjach państwowych. Do klas wstępnych przyjmowane są dzieci na podstawie świadectw szkół powszechnych bez egzaminu. Informacyj udziela i podania przyjmuje kancelarja, przy ul. Wiwulskiego 13 od 10—1. Telefon 10—56.

— **Średnia Szkoła Handlowa** Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna z prawami szkół państwowych, powiadamia, że kandydaci ze świadectwem ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjum przyjmowani są do Szkoły bez egzaminu.

Sekretarjat szkoły (Biskupia 12) zapisy przyjmuje i informacyj udziela w dni powszednie od godz. 10—2 po poł.

— **Liceum Handlowe i Liceum Ogólnokształcące** (z kl. wstępną) im. Filomatów w Wilnie (z prawami szkół państwowych) przyjmują zapisy codziennie od godz. 10—12. ul. Żeligowskiego 1—2.

Egzamina wstępne rozpoczną się dn. 2-go września r. b.

Dla życzących od kl. IV gimnazjalny kurs łaciny i matematyki oraz nauka pisania na maszynie.

Kandydatki do Liceum Handlowego winne wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego zawiadamia, że rok szkolny 1930-31 rozpocznie się dnia 2-go września r. b. (wtorek) nabożeństwami szkolnemi, początek zaś normalnych lekcyj wyznaczony został na dzień 3-go września r. b.

— **Roczny kurs czapnictwa i modniarstwa.** Polskie Tow. Pracy Oświatowej „Światło" przyjmuje zapisy uczennic od dn. 25. VIII. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 37, ul. Wileńska Nr. 10 od godz. 6—8 po południu.

— **Szkoła Zawodowa Dokształcająca im. M. Konopnickiej** Polskiego T-wa Pracy Oświatowej „Światło" przyjmuje zapisy do kl. I, II działów Handlowego i Przemysłowego od dn. 25. VIII. w lokalu Państw. Szkoły Przemysłowej, Królewska 8 (ogród po-Bernardyński) od godz. 6—8 pp.

WYCIECZKI.

— **Wycieczki z Francji i Finlandji.** W niedzielę dnia 24 b. m. przybędzie do Wilna wycieczka studentów i nauczycieli szkoły rolniczej w Grignon (Francja) celem zwiedzenia Wilna oraz ośrodków rolniczych na Wileńszczyźnie.

Dnia 29 sierpnia przybędzie do Wilna wycieczka studentów z Finlandji w liczbie 12 osób. Wycieczce tej towarzyszy również jeden z przedstawicieli prasy fińskiej. Po jednodniowym pobycie w Wilnie wycieczka odjedzie następnego dnia rano do Turmont. Wycieczkę podejmować będą tutejsze organizacje akademickie.

Z POCZTY.

— **Zmiany w Dyrekcji Poczt i Telegrafów** Dowiadujemy się iż z dniem 1-go września zostaje zlikwidowany dział telefonów i telegrafów przy Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Wzamian tego zaczyna z dniem 1-go września funkcjonować samodzielny urząd telegraficzny. (c)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **O utworzenie żyd. komisji teatralnej przy magistracie.** Zarząd T-wa Popierania Żydowskiej Sztuki Scenicznej w Wilnie, na swojem ostatniem posiedzeniu, w którem wzięli również udział radni-Żydzi m. Wilna postanowił zwrócić się do magistr. m. Wilna z prośbą utworzenia przy magistracie specjalnej komisji dla spraw teatru żydowskiego w Wilnie, na wzór istniejącej Polskiej Komisji Teatralnej.

Do tej komisji miałby należeć podział subwencyj przeznaczonych w budżecie miejskim dla teatru żydowskiego, a ponadto opinja komisji miałaby być zawsze wysłuchana przed powzięciem decyzji przez magistrat lub Radę Miejską w sprawach dotyczących teatru żydowskiego.

Odpowiedni memorjał zostanie w najbliższych dniach przedstawiony magistratowi. (c)

— **Subsydjum dla kolonji żydowskiej.** Magistrat m. Wilna znów przyznał 1320 zł. dla kolonij letnich żydowskiego towarzystwa „Toz". (m.)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Z Wil. T-wa Muzycznego „Lutnia".** W roku bieżącym Wil. T-wo Muzyczne „Lutnia" obchodzi 25-letni jubileusz artystycznej działalności. Program uroczystości jubileuszowej opracowany będzie przez Komitet Organizacyjny w najbliższej przyszłości.

W poniedziałek 25 b. m. odbędzie się pierwsza po krótkiej przerwie próba chóru. Próby w sezonie zimowym odbywać się będą jak i dotychczas w poniedziałki i czwartki o godz. 7 i pół wiecz. Zapisy kandydatów do chóru i na członków T-wa przyjmuje Sekretarjat w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 9 wiecz. (Ad. Mickiewicza 6).

RÓŻNE.

— **Bratnia Pomoc Słuchaczów Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie** poszukuje dla swych koleżanek i kolegów od 1-go września 1930 r. stancyj z całkowitem utrzymaniem oraz wolnych pojedynczych pokoi. Łaskawe pisemne lub ustne (od 8 do 15) zgłoszenia z podaniem ceny oraz warunków należy kierować pod adresem: Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (dom B-ci Jabłkowskich), II piętro.

— **Podziękowanie:** Zarządowi Towarzystwa Kolonij Letnich Zdrowotnych składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za opiekę troskliwą jakiej doznały dzieci nasze podczas pobytu na Kolonji w Mazuryszkach w r. b. — jaskrawa poprawa stanu zdrowia każdego dziecka jest najlepszym dowodem, że i odżywianie miały tam całkiem należyte — również dziękujemy Paniom Wychowawczyniom a zwłaszcza Pani Dr. Helenie Nikołajew za dozór sumienny na niemi **Rodzice.**

— **Możliwości eksportu konserw owocowych do Stanów Zjednoczonych.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że jest w posiadaniu adresu amerykańskiej firmy komisowej, która mogłaby pośredniczyć przy eksporcie polskich konserw grzybowych, owocowych i jarzynowych do Stanów Zjednoczonych.

Osoby zainteresowane zechcą zgłosić się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (Trocka 3) w godzinach urzędowych od 8 i pół do 3 i pół.

— **Eksport polskiego masła do Włoch.** Konsulat R. P. w Medjolanie (Włochy) w swym raporcie gospodarczym wskazuje na pewne możliwości zbytu masła polskiego odpowiednich gatunków we Włoszech Półn. Chodzi o tańsze masło masło niesolone I-go gatunku, które mogłoby wytrzymać konkurencję masła sprowadzanego z innych krajów.

Bliższych informacyj o rynku włoskim i warunkach zbytu udziela Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (Trocka 3, pokój 3).

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Wystawiona ostatnio w Teatrze „Lutnia" ostatnia nowość repertuaru współczesna komedja Zygmunta Kaweckiego **„Para nie para"**, odniosła wielki sukces artystyczny i zyskała ogólny wzgląd, poklask i uznanie publiczności. Sztuka posiada wiele humoru, werwy i dowcipu, to też zarówno treść jak i doskonałe wykonanie, wróżą komedji tej długotrwałe powodzenie. Nowość tę starannie wyreżyserował R. Wasilewski.

Dziś i jutro „Para nie para".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś w dalszym ciągu dwie doskonałe komedje polskie **„Marcowy kawaler"** Blizińskiego i **„Majster i czeladnik"** Korzeniowskiego. Obie te komedje zaliczają się do rzędu wybitniejszych utworów w polskiej literaturze dramatycznej.

W wykonaniu ról główniejszych biorą udział: H. Rychłowska, F. Rychłowski, H. Zelwerowiczówna, I. Jasińska, W. Stanisławska, L. Detkowski, K. Sroczyński, S. Jaśkiewicz i Z. Karpiński.

Reżyserję obu sztuk prowadzi dyr. F. Rychłowski.

Jutro „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik".

RADJO

NIEDZIELA, dnia 24 sierpnia 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.25: Koncert popularny. 18.45: Feljeton wesoły. 19.05: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: „Wilno—refleksje literackie"—odczyt. 19.50: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki, feljeton, komunikaty i muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat sportowy. 17.35: „Historja i geneza alkoholu"—pogadanka. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Audycja dla dzieci. 19.25: „Międzynarodowa wystawa higjeniczna w Dreźnie"—pogadanka 19.50: Program na wtorek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, recital skrzypcowy, komunikaty i muzyka tan.

WTOREK, dnia 26 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Akademickiego Aeroklubu. 17.35: Odczyt i koncert popularny. 19.00: Audycja literacka. 19.35: Program na środę i rozmaitości. 19.45: Prasowy dziennik radjowy, gramofon, feljeton i komunikaty.

Uwaga: Trzecia pogadanka dyr. progr. W. Hulewicza z cyklu „Do Wilna powróciwszy" została z wtorku (godz. 20.05) przeniesiona na środę 27 b. m. na godz. 20.25.

Nowinki radjowe.

TRANSMISJA Z „LUNA-PARKU" WARSZAWSKIEGO.

Dziś, w niedzielę, dnia 24 bm. nadaje stacja stołeczna, a za pośrednictwem jej i wszystkie stacje prowincjonalne o godz. 22.15 transmisję z „Luna-Parku" stołecznego, który zdobył sobie dużą popularność szerokich warstw mieszkańców stolicy. Będzie to wesoły reportaż z tego ogrodu zabawy i radości. W ubiegłym roku stacja stołeczna nadawała szereg obrazków słuchowych z „Luna-Parku" przy udziale aktorów. W roku bieżącym mikrofon w towarzystwie sprawozdawców obejdzie cały „Luna-Park" i przyniesie na fale wszystkich polskich stacyj nadawczych beztroski nastrój i wesołe odgłosy tego przybytku humoru i werwy. Aktorami będą w tym roku nie artyści teatrów warszawskich, lecz właściciele poszczególnych imprez widowiskowych i rozrywkowych oraz ich personel. Gdyby pogoda nie dopisała, transmisja odłożona będzie na inny dzień, zaś zamiast niej, nadana zostanie muzyka taneczna.

NAJBLIŻSZE ODCZYTY I FELJETONY.

Radjowy program w dziale słowa na dni najbliższe zawiera szereg ciekawych prelekcyj. I tak w niedzielę poza interesującemi odczytami dla wsi, które polecamy wszystkim rolnikom, prof. Henryk Mościcki po wypoczynku letnim stanie przed mikrofonem stacji stołecznej i opowie w zwykły sobie sposób pociągający radjosłuchaczów tak formą jak i tematem, o tem, co czytano przed stu laty. Tego samego dnia znany pisarz J. St. Mar wygłosi feljeton o godz. 19.25 o piękności polskiej wsi. Wreszcie o godz. 22.00 utalentowany feljetonista i powieściopisarz red. St. Dzikowski wygłosi feljeton pod frapującym tytułem „Przedziwne losy kobiety". O jaką kobietę chodzi, dowiemy się od prelegenta. Wieczorem wypowie feljeton o planach repertuarowych dyrektorów teatrów p. M. Melina. Jest to drugi odczyt na ten temat, który zapozna nas z repertuarem teatrów stołecznych i prowincjonalnych na zbliżający się sezon teatralny. We wtorek, dnia 26 bm. dr. J. Landau wygłosi w studjo krakowskiem odczyt z cyklu turystycznych i uzdrowiskowych, o piękności okolic, położonych nad Popradem. Wieczorem usłyszymy feljeton popularnego podróżnika kpt. M. Lepeckiego, który opowie nam o wyspach Robinsona, bohatera książki dla dzieci, którą niewątpliwie każdy czytał w swoich latach dziecinnych.

RECITAL SKRZYPCOWY R. TOTENBERGA.

Dnia 25 bm. o godz. 20.15 stanie przed mikrofonem stacji stołecznej młody utalentowany skrzypek R. Totenberg, uczeń prof. Michałowskiego, a ostatnio słynnego na świat cały Flescha. R. Totenberg niejednokrotnie już występował w radjo, zyskując sobie względy radjosłuchaczów. W programie koncertu poniedziałkowego widzimy szereg utworów kompozytorów krajowych i zagranicznych, z których zwrócić należy uwagę na sonatę Corelli'ego, pełną powagi i szlachetnej melodji, oarz cztery tańce hiszpańskie w transkrypcji znakomitego skrzypka Pawła Kochańskiego.

„MADAME BUTTERFLY" Z PŁYT GRAMOFONOWYCH.

W letnim cyklu oper nadawanych przez stację stołeczną w godzinach wieczornych z płyt gramofonowych, usłyszymy we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 20-ej piękną operę Puccini'ego „Madame Butterfly". Tę pełną melodyjnych tęsknych aryj operę, wykonają artyści słynnej medjolańskiej „La Scali". Jest to jedna z najbardziej popularnych i lubianych oper Puccini'ego, która wystawiona po raz pierwszy w Medjolanie w r. 1904, uzyskała olbrzymie powodzenie dzięki przepięknym melodjom i egzotyce przebijającej z muzyki.

RADJO I POGODA.

Pamiętamy jeszcze chwile, kiedy na widok anteny radjowej i odbiornika ciemny chłop niszczył odbiornik, niejednokrotnie demolując mieszkanie właściciela w przekonaniu, że radjo jest wymysłem szatana i sprowadza deszcze. Ostatnio Państwowy Instytut Meteorologiczny we Francji wydał ciekawą opinję o rzekomym wpływie radja na zaburzenia atmosferyczne. Opinja ta streszcza się w następujących tezach: „Radjofonja nie wywiera absolutnie żadnego wpływu na zaburzenia atmosferyczne z tego względu że energja wszystkich stacyj nadawczych całego świata nie dorównywa nawet kilku błyskawicom. Pewien poważny fizyk angielski, omawiając sprawę rzekomego wpływu radja na pogodę, wyraził się żartobliwie, że tak samo możnaby stwierdzić, iż mucha zdolna jest popchnąć kilkutonnowy ciężar.

—oo—

WŚRÓD PISM

— Numer 34 **„Tygodnika Illustrowanego"** przynosi artykuł o podróży morskiej i pobycie Pana Prezydenta Rzplitej w Estonji. Artykuł zdobi szereg aktualnych ilustracyj. Interesujące zdjęcia znajdujemy również w opisie najbardziej fascynującej części lotu B. Skórzewskiego nad pustynią afrykańską. P. St. Szczutowski omawia wszechstronnie sytuację polityczną, wytworzoną przez sławetną mowę min. Trewiranusa („Niemcy bez kagańca"). P. Tad. Niwiński zaznajamia nas z przebiegiem ostatnich wydarzeń między Persami i Turkami („Wojny między Persją i Turcją nie będzie"). P. Al. Domański dzieli się wrażeniami z przejazdu statkiem emigracyjnym z Gdyni do Brazylji („20 dni na statku emigracyjnym"). Gościna tennisistów japońskich w Warszawie znalazła echo w „Tygodniku" w postaci artykułu recenzyjnego i zdjęć z meczu Polska—Japonja. Recenzje teatralne, feljetonik aktualny, odcinek powieściowy oraz karykatury Jotesa „Delegaci Fidacu" uzupełniają różnorodną treść numeru.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dalsze szczegóły zamachu na płk. Rustejkę.

RYGA. 23-8. (Tel. wł.). Według informacyj prasy litewskiej, sprawa zamachu na płk. Rustejkę przekazana została sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Markelunasowi, który prowadzi ją w trybie przyśpieszonym.

Jak się okazuje, teroryści działali z rozkazu tajnej organizacji stronników Wold. Z zeznań sprawców zamachu wynika, że Wold. jest nietylko moralnym, lecz również faktycznym podżegaczem w sprawie zamachu na szefa policji.

Wobec tego, że zachodzą wątpliwości co do normalnego stanu psychicznego Wold., możliwą jest psychjatryczna ekspertyza b. dyktatora.

W dniach najbliższych ma być wysłana z Litwy żona Wold. Matylda, gdyż małżeństwo jej z Wold. nie było formalne.

Koła rządowe rozważają możliwość przekazania sprawy sądowi cywilnemu, aby sądzić zamachowców przy drzwiach otwartych celem odsłonięcia przed społeczeństwem ciemnych sprawek prof. Woldemarasa i jego pomocników.

Ogółem przesłuchano w sprawie zamachu 30 świadków. Oprócz właściciela hotelu „Kontinent" Krokina składali zeznania goście hotelowi i przechodnie, którzy widzieli na ulicy zamachowców.

W związku z tem, iż Wojtkiewicz i Pupałajkis, którzy dokonali zamachu na dyrektora policji kryminalnej, są byłymi ajentami policji kryminalnej, prokurator Trybunału Najwyższego Kalwajtis przesłuchał wczoraj szereg urzędników policji, którzy składali zeznania w sprawie działalności obu zamachowców.

Jak się podaje, zamachowcy okradli pułk. Rustejkę w hotelu, zabierając mu 2 tys. lit. i różne dokumenty. Skradzione pieniądze i dokumenty zostały u nich znalezione.

Właścicielowi hotelu „Kontinent" Krokinowi i kupcowi Krawecowi, którzy dopomogli ująć zamachowców, rząd zamierza przyznać prawo bezpłatnego nauczania dzieci w litewskich zakładach naukowych.

Jak się podaje, u ujętych zamachowców znaleziono kompromitujące dokumenty. Z dokumentów tych dowiedziano się szeregu szczegółów o działalności prof. Woldemarasa.

Badany na dochodzeniu śledczem zamachowiec Wojtkiewicz zeznał, iż zadał płk. Rustejce uderzenia nożem. Drugi zamachowiec Pupałajkis oświadczył, iż żal mu było Rustejki i przeto począł go dusić, by prędzej zabić. Gdy Rustejko upadł na podłogę, obaj myśleli iż jest martwy. W trakcie mordowania mówili mu, iż w kraju jest przewrót i wypada mu umrzeć. Uciekający Wojtkiewicz strzelił 9 razy.

W związku ze znalezieniem przy zamachowcach dokumentów, kompromitujących stronników Wold., wzmocniono ochronę policyjną zamku hr. Choiseul, gdzie obecnie, jak wiadomo, Wold. przebywa. Do Płotel zaś udał się sędzia śledczy, celem zbadania Wold.

Obu zamachowcom i ich wspólnikom grozi kara śmierci.

Odezwa partji państwowej Rzeszy.

BERLIN. 23.VIII. (Pat). — Nowopowstała partja państwowa Rzeszy ogłasza odezwę, zawierającą m. in. zasady programowe w sprawie polityki zagranicznej. Odezwa podkreśla, że ministerstwo spraw zagranicznych nie mogło dotychczas wykorzystać należycie w interesie Niemiec sytuacji, jaka wytworzyła się dzięki podważeniu podstaw moralnych traktatów pokojowych, tylko wskutek braku oparcia o jednolity front wewnątrz kraju. Partja dąży do skoordynowania we wspólnym froncie wszystkich elementów wewnątrz Niemiec, występując w obronie interesów narodowych i wytęża wszystkie siły, ażeby umożliwić rewizję planu Younga w najbliższej przyszłości. Odnośnie polityki wschodniej program partji państwowej żąda rozpoczęcia szeroko zakreślonej akcji kolonizacyjnej wzdłuż pogranicza niemiecko-polskiego celem utworzenia szeregu osiedli chłopskich, mających stanowić „pokojową linję narodową" dla obrony kultury i ziemi niemieckiej.

Wpływy z kolei zmniejszyły się w całym świecie.

W całym świecie zmniejszyły się wpływy z kolei. Spadek ten za pierwsze półrocze wynosi dla Niemiec 12%, dla Kanady 19.1%, Stanów Zjednoczonych 11.4%, Czechosłowacji 9.7%, Anglji 3.2%, Szwajcarji 3%, Italji 2.3%. Jedynie we Francji wpływy te utrzymały się na dawnym poziomie.

—oo—

Upadłości firm w Prusach Wschodnich.

Ze sprawozdania Izby Handlowej i Przemysłowej w Królewcu za lipiec 1930 r. wynika, że w położeniu gospodarczem prowincji wschodnio-pruskiej nastąpiło dalsze pogorszenie. Świadczy o tem również stale rosnąca liczba bankructw. Obecnie nastąpiło bankructwo wielkiej fabryki dykt, fornierów i wyrobów stolarskich „Potempa et co" w Królewcu.

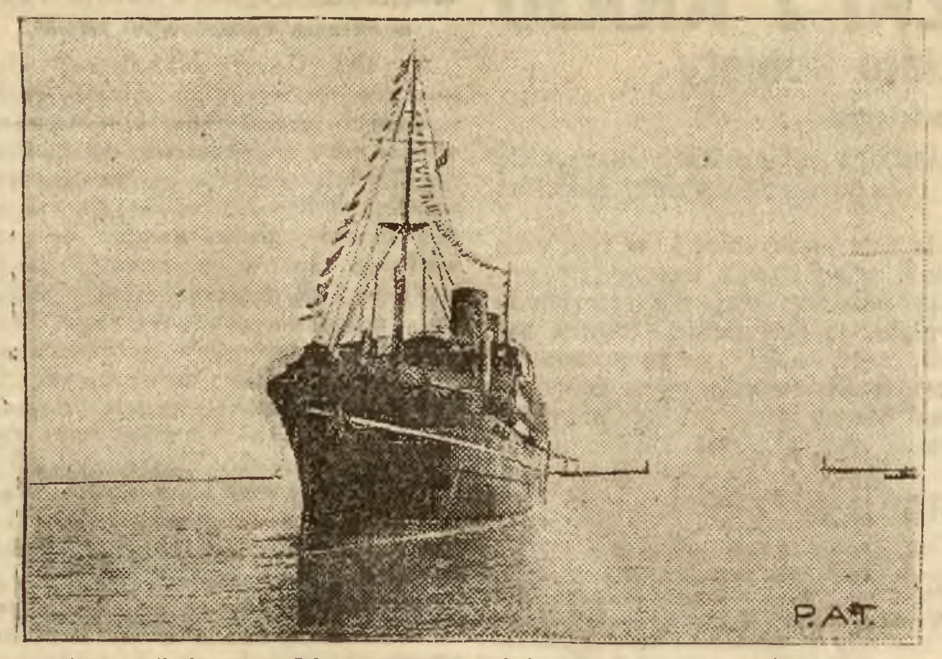
Firma „Potempa et Co" zost. założ. w jesieni 1924 przy współudziale kapitału holenderskiego. Poza bankructwem fabryki „Potempa et Co" dokonano w lipcu ostatecznej likwidacji pralni wełny „Ostpreussische Dampfwollwäscherei A. G." w Królewcu. Również w ubiegłym miesiącu zbankrutowała fabryka wyrobów emaljowanych, lakierowanych oraz cynowych A. H. Neufeldt. Prasa przyniosła ponadto ostatnio wiadomość o zgłoszeniu konkursu przez firmę drzewną Adolf Schwarz Królewiec, posiadającą w Prusach Wschodnich 3 wielkie tartaki parowe.

—oo—

Flota państwa watykańskiego.

Państwo Watykańskie szybko rozbudowuje się: wślad za własną pocztą, koleją, mennicą i radjostacją tworzy obecnie flotę, która została zapoczątkowana przez zakupienie niewielkiego okrętu pasażerskiego. Będzie on pływał pod banderą „Citta del Vaticano". Na wypadek wojny zamieniany będzie na pływający szpital z obsługą lekarską i zapasami żywności. Przy zachowaniu całkowitej neutralności będzie on niósł pomoc ofiarom wojny. (R. C.)

S. S. „Kościuszko".



20 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie S. S. „Kościuszko". (Trzeciego z rzędu okrętu Pol. Trans. Tow. Okręt.) i podniesienie bandery polskiej.

Wśród gwiazd filmowych.

Ślub Dolores del Rio i wzlot Lii de Putti.

Życie gwiazd ekranowych, przy całej pozornej świetności, najeżone jest trudnościami, nietylko związanemi z właściwym ich zawodem. Doświadczyła tego świeżo na sobie urocza Dolores del Rio, której zdarzyło się to, co się zdarza zwykłym śmiertelniczkom — zakochała się nazabój w swoim koledze po fachu — Cedryku Gibbonsie, jednym z dyrektorów scenicznych w Hollywood. Oboje postanowili uczciwie, po burżuazyjnemu, złączyć się związkami legalnemi i w tym celu udali się do kościoła Świętej Barbary. Oblubienica czarująco wyglądała w jasnoperłowym kostjumie od stóp do głów, bowiem tego koloru był i kapelusik jej i pończoszki i pantofelki, tylko w ręku miała tradycyjny biały bukiet storczyków i gardenij. Wszystko zdawało się w najlepszym porządku. Kiedy jednak przystąpić miano do właściwej ceremonji ślubnej, oświadczył ksiądz, mający ręce oblubieńców połączyć stułą, że ślub nie może się odbyć. Dolores del Rio była rozwiedziona z pierwszym mężem i dlatego powinna była przedstawić specjalną dyspensę proboszczowi kościoła Świętej Barbary.

Nie pomogły błagania ani zapewnienia, że pierwszy mąż pięknej Dolores, Martinez del Rio, nie żyje, ksiądz pozostał nieubłagany, oświadczając, że śmierć pierwszego małżonka oblubienicy nie ma dla niego znaczenia, o ile nie zostaną przedstawione kościołowi dokumenty, stwierdzające oficjalnie ten fakt. Nie pozostawało wobec tego czarującej gwieździe nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość i... postarać się o inny bukiet storczyków i gardenij, jako że ten, który miała przy tej okazji, zwiędnie napewno do czasu wystarania się o dokumenty.

Kroniki amerykańskie poświęcają też dużo miejsca innej gwieździe, Lii de Putti, która raz jeszcze doświadczyła na sobie potęgi reklamy, wysilającej się na wykorzystanie najdrobniejszego faktu z życia gwiazd ekranowych, by na jego kruchej podstawie tworzyć opowieści wielce sensacyjne. Lia de Putti, wielka miłośniczka sportu lotniczego, dokonała pewnego dnia wzlotu na prywatnej awjonetce miljonowego jubilera nowojorskiego, Waltera Blumentala. Nazajutrz ku wielkiemu swojemu zdziwieniu wyczyta'a w pismach wiadomość o swoich zaręczynach z nim, ubarwioną nadto opisem niesłychanie bohaterskiego znalezienia się wobec niej „narzeczonego", który nieprawdopodobnym wysiłkiem energji, odwagi, zimnej krwi i poświęcenia miał jakoby uratować ją od niechybnej śmierci podczas nieprawidłowego lądowania z powodu uszkodzenia motoru. Wzruszający ten opis nie zdołał jednak zmiękczyć serca Lii de Putti, która najprozaiczniej w świecie tego samego dnia rozesłała do prasy kategoryczne zaprzeczenie całej historji z zaręczynami włącznie.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

NA WILEŃSKIM BRUKU

Bójka na ulicy Werkowskiej.

Wczoraj o godz. 2 po poł. przy ul. Werkowskiej w mieszkaniu zajmowanem przez rodzinę Magelaner, wynikła bójka między mężem a żoną, w której wzięli udział i sąsiedzi. Podczas bójki został ranny Izrael Magelaner i Sudarka Chodzkiewicz zam. przy ul. Beliny 18. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych.

O całem zajściu sporządzono protokół policyjny. (c)

Wyjaśnienie tajemniczych strzałów przy ulicy Połockiej.

W związku z zamieszczonemi w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 22 i 23 b. m. notatkami o tajemniczym strzale w ogrodzie domu Nr. 13 przy ul. Połockiej od dr. T. Borysewicza otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Dnia 19 b. m. o godz. 18-ej w towarzystwie porucznika rez. Stanisława Wołyńskiego, jego żony i dozorcy Aleksandra Klimantowicza udałem się na moją posesję przy ul. Połockiej Nr. 13 do mego ogrodu. Kiedy oddaliłem się od towarzystwa w ciemnych gęstych krzakach napadli na mnie przez zemstę za przegrany proces i za wyznaczoną eksmisję Jan Frąckiewicz i Stanisław Wołejszo z kamieniami w ręku krzycząc „zabijemy go na miejscu". Widząc grożące mi niebezpieczeństwo, krzyknąłem kilkakrotnie „strzelać", a ponieważ dozorca nie miał rewolweru i w panice zaczął uciekać, rzuciłem się i ja do ucieczki w stronę werandy moich lokatorów państwa Kopciów. Sądząc, że napastnicy będą mię prześladować, mając odciętą drogę: z jednej strony dom, a z drugiej płot, bojąc się, że mnie mogą zabić wyjąłem tuż przy werandzie swój nagan i wystrzeliłem w górę na postrach, co już stwierdzili świadkowie.

Za napad ten złożyłem dnia 20 b. m. na Stanisława Wołejszo i Jana Frąckiewicza skargę do pana prokuratora.

Dr. Borysewicz Tomasz.

Kradzieże.

Niepokulczycki Franciszek, porucznik 3 baonu saperów (Tatarska 20) zameldował o kradzieży lornetki polowej syst. „Kolberg" Nr. 15551 z podziałką artyleryjską oraz godłem państwowem i literami W. P. wartości 350 złotych.

Utonął podczas kąpieli.

Dnia 22 b. m. na Wilji koło mostu utonął w czasie kąpieli Iwanowski Piotr lat 16 (ul. Nadleśna 5). Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Szofer powrócił.

Dnia 19 b. m. Margolinowa Mina zameldowała o zaginięciu szofera. Wyjaśniło się, że szofer przebywał na prowincji i obecnie z taksówką powrócił.

Nieraz tak już było...

W dniu 20 b. m. Brzozowskiemu Bolesławowi skradziono z restauracji „Łodź" 700 zł. Dochodzeniem ustalono, iż kradzieży dokonała Hrynkiewiczówna Janina w której towarzystwie Brzozowski przebywał ponieważ znaleziono u niej papierośnicę skradzioną Brzozowskiemu razem z pieniędzmi. Pieniędzy jednak przy niej nie znaleziono.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, kolorowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski